

# Jew Know What I Mean?

Marc Siegel

## 1. Żadnych sztucznych nosów

## 2. Oglądaj stare filmy z Barbrą Streisand

W 1964 roku Streisand wciąż była piękna i młoda i występowała na Broadwayu jako Fanny Brice, komediantka słynna we wczesnych dniach kina i radia. Przepustką do sławy była dla Streisand Zabawna dziewczyna, film inspirowany biografią Brice, jej sukcesem i burzliwym życiem miłosnym. Brice była utalentowaną, choć niezbyt piękną aktorką z żydowskiej części Lower East Side na Manhattanie. W jednej z pierwszych scen tego musicalu matka Brice i inne plotkary z sąsiedztwa rozmawiają o wyglądzie Brice i jej (małych) szansach na sukces. Tekst śpiewanej przez nie piosenki, „Jeśli dziewczyna nie jest piękna?”, odwołuje się do opinii plotkarek, według których każda „dziewczyna” musi spełniać pewne kryteria piękna, jeśli chce zdobyć mężczyznę lub być gwiazdą. Jak stwierdza jedna z kobiet: „Kiedy dziewczyna ma atuty jak dwa ziarnka grochu, to małe ma szansę na sukces”. W odpowiedzi na nieproszone uwagi sąsiadek wyraźnie stwierdza, że semicka uroda Barbry/Fanny jest nie tylko powodem do troski, ale również zbrodnią, niebezpieczną przeszkodą na drodze do asymilacji. Zastanawia się, „czy nos z dewiacją jest taką wielką zbrodnią przeciw narodowi?”. Zarówno w musicalu, jak i w jego ekranizacji z 1968 roku odpowiedzią jest głośne: „Nie!”. Nienormalne ciało Barbry/Fanny nie jest zbrodnią przeciw narodowi amerykańskiemu. Może i nie uda się jej znaleźć szczęścia w miłości, lecz odnosi sukces jako gwiazda estrady. Jej żydowska „dewiacja” przyczynia się nawet do różnorodności amerykańskiego tygla narodów – jest dostatecznie odmienna, by się wyróżnić, a jednocześnie nie dość, by podważyć reżim norm rasowych, etnicznych i płciowych, które najpierw w ogóle umożliwiły zdefiniowanie jej odmienności.

Moja propozycja dla Ruchu Odrodzenia Żydowskiego w Polsce jest taka: potwierdźcie obawę matki Barbry/Fanny i nie tylko odpowiedzcie na jej pytanie twierdząco, ale nawet uczynicie tę odpowiedź bardziej ogólną. Dla potrzeb Ruchu każdy nos (oko, brew, pupa) z dewiacją powinien zostać uznany za zbrodnię przeciw każdemu narodowi, który domaga się asymilacji jako ceny za akceptację. Co więcej, niech nasz powrót będzie również powrotem żydowskiej dewiacji, porzuceniem dążeń do bytu narodowego. Nie chcemy się asymilować z żadnym narodem i nie chcemy własnego narodu.

### 3. Wcale nie musisz być Żydem

Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy Streisand zdobywała sławę, a Żydzi amerykańscy cieszyli się z akceptacji, która wydawała się darem od Boga, dwaj weterani radia i telewizji, Bob Booker i George Foster, zebrali najślyniejszych komików, Żydów i gojów, by stworzyć antologię żydowskich skeczów, schtik, kawałów i parodii piosenek. Cel tego przedsięwzięcia jest świetnie określony przez tytuł powstałej płyty: *You Don't Have to Be Jewish* (Nie musisz być Żydem). Booker i Foster zakładali, że na tym etapie historii Ameryki – długo po zakończeniu fali wściekłego antysemityzmu w okresie po II wojnie światowej i podczas psychozy maccartyzmu w latach 50. – humor żydowski nie jest już przywilejem narodu wybranego, lecz stał się częścią kultury amerykańskiej w ogóle. Nie trzeba było być Żydem, by śmiać się z gderających matek albo z Jamesa Bondsteina (nieśmiałego szpiega izraelskiego z „licencją na zabijanie – hurtowo”), albo też z Irvinga (niskiego, grubego kowboja-tchórza, który „zawsze słuchał mamusi i nawet na prerii używał dwóch kompletów talerzy”). I rzeczywiście, ta przezabawna płyta odniosła wielki sukces, a Booker i Foster szybko zaczęli nagrywać utrzymane w tym samym tonie kontynuacje, takie jak *When You're in Love the Whole World Is Jewish* (Dla zakochanych cały świat jest żydowski, 1966) albo *The Yiddish Are Coming! The Yiddish Are Coming!* (Przybywają Żydzi!, 1967).

Podobnie jak humor w *Zabawnej dziewczynie* i sequele zatytułowanym *Funny Lady* (1975), humor zawarty na tych płytach (oraz na płytach znanego w latach 60. pieśniarza-parodysty Allana Shermana) zawierał dostatecznie dużo odmienności żydowskiej (akcent żydowski i odwołania do żydowskich instytucji i obyczajów), by zadowolić publiczność żydowską, lecz nie dość wiele, by odstręczyć szeroką publiczność, która nie znała dobrze kultury żydowskiej i prawdopodobnie nie interesowała się nią. Przesłanie tych płyt było jasne: nie musisz być Żydem, by rozumieć humor żydowski, bo my gwarantujemy, że jest on a ż t a k żydowski, żeby goje go nie zrozumieli.

Manifest Ruchu Odrodzenia Żydowskiego w Polsce deklaruje, że nie trzeba być Żydem, by zostać członkiem.

Moja propozycja jest taka: potraktujcie wezwanie do nie-Żydów (i nie-Polaków) nie jako próbę umiędzynarodowienia projektu, jakim jest przecież powrót ponad 3 milionów Żydów do Polski.

Celem ruchu nie jest otwarcie europejskiej kultury żydowskiej dla „surferów”, którzy zmieniają kultury jak rękawiczki.

Potraktujmy raczej samą specyfikę powrotu żydowskiego – nie do Izraela, oczywiście, lecz do Polski, bo nie rozmawiamy tu ani o „jerida”, ani o „alija” – jako drogę do powiązania się z innymi zespołami cech etnicznych, rasowych i kulturowych oraz z innymi powrotami (a konkretnie, choć nie wyłącznie, z powrotem Palestyńczyków).

Niech nasze odrodzenie wspomóż albo wyobraz sobie powiązania z innymi ruchami antykolonialnymi i antynacjonalistycznymi.

Na koniec niech żydowski powrót do statusu wielkiej i silnej mniejszości w Europie będzie reaktywacją pojęcia „dyktatury mniejszości” jako wyzwania rzuconego kulturowej i politycznej dominacji każdej grupy etnicznej, rasowej lub religijnej.

#### 4. Ucz się jidysz

Matka z małym chłopcem jedzie autobusem w Tel Awiwie i krzyczy na niego w jidysz, a on odpowiada jej po hebrajsku.

Za każdym razem matka upomina go:

– Nie, nie, mów w jidysz!

Niecierpliwy pasażer, Izraelczyk, usłyszał to i zawołał:

– Proszę pani, dlaczego każe mu pani mówić w jidysz?

Matka:

– Żeby nie zapomniał, że jest Żydem!

Niech ruch odrodzenia żydowskiego w Polsce będzie również odrodzeniem kultury jidysz. Uczmy się jednak na doświadczeniach niedawnej przeszłości i nie nadawajmy jednemu językowi oficjalnego statusu kosztem innych (arabskiego, perskiego, hebrajskiego, polskiego itd.). Zamiast tego niech Ruch Odrodzenia Żydowskiego w Polsce zarezerwuje w swoim programie szczególnie miejsce dla reaktywacji języka jidysz, tego cudownego mieszańca językowego, który potrafił przekraczać granice państw i opierać się asymilacji politycznej, stając się doskonałym wyznacznikiem żydowskiej odmierności w Europie.

## 5. Słuchaj Mickeya Katza

Kiedy Streisand chodziła jeszcze w pieluchach, zanim Sid Caesar, Mel Brooks i Woody Allen pomogli potwierdzić miejsce humoru żydowskiego jako integralnej części powojennej kultury popularnej w Ameryce – przed nimi był Mickey Katz. Ten klezmer i muzyk jazzowy, dyrygent i komik był znanym parodystą piosenek w latach 40. i 50., kiedy inteligentnie przeciwstawiał żydowską odmienność amerykańskiej hegemonii. Mickey Katz i jego grupa, Kosher Jammers, wykonywali w jidysz i yinglish prześmieszne parodie amerykańskich piosenek i mitów narodowych. W rękach Katza amerykańskie peany na cześć ducha pogranicza, indywidualizmu i heroizmu ulegały przeobrażeniu w opowieści o niezgułowatych imigrantach mówiących w jidysz, targających torby z salami, wędzonym łososiem i bajglami na drodze do „Oy Vegas” lub „Las Feygl”.

Surowi biali kowboje i pionierzy z mitu amerykańskiego sami stali się typami etnicznymi, walczącymi z „Czerwonoskórymi w całym sztetlu”, jak śpiewa Katz w piosence Duwid Crockett. Ta parodia disnejowskiej piosenki z 1955 roku *The Legend of Davy Crockett* (Legenda o Davy Crockecie) przedstawia typową dla Katza hybrydę elementów z różnych obszarów czasu, przestrzeni i kultury: już nie „król dzikiego pogranicza”, słynny XIX-wieczny podróżnik i polityk, lecz Żyd „urodzony w dziczy Delancey Street, ojczyźnie gefilte fisch i koszerne mięsa”. Kiedy „Duwid” wyrusza na Zachód, nie walczy z Indianami ani nie broni Alamo, tylko przegrywa wszystkie pieniądze w Las Vegas i powraca do swoich korzeni, „z powrotem na Delancey Street”.

Oprócz parodiowania białych mitów amerykańskich w muzyce klezmerskiej i tekstach łączących angielski z jidysz Katz zajmował się również parodiowaniem piosenek i stylów muzycznych kojarzonych z innymi grupami rasowymi i etnicznymi. Zagrana przez Katza wersja standardu bluesowego *St. Louis Blues* W.C. Handy’ego została zaśpiewana niemal w całości w jidysz i opowiada o „St. Lou-ya madel”, która chce mieć „coyt” z lisiego futra. W doskonałych omówieniach twórczości Katza, które zainspirowały niniejszy artykuł, Josh Kun zauważa, że dokonywana przez Katza fetyszycacja własnej żydowskości zastępuje (wypiera) „typową fetyszycację murzyńskości w muzyce, która często towarzyszyła białemu udziałowi w kulturze Czarnych i utwierdzała hegemonię samej białości”. W rezultacie *St. Looney Blues* Katza jest „radycznie zhybrydyzowaną kompozycją, która przechodzi z języka na język, łączy tradycje i style oraz manipuluje historiami urasowienia muzyki”. Podobnie funkcjonują liczne grane przez Katza klezmerskie parodie mambo, calypso i polki: nie są to zawłaszczenia kultury mniejszości przez neutralną (białą) normę, lecz inteligentne (i śmieszne) przykłady komunikacji międzykulturowej pomiędzy i ponad różnicami. Podczas gdy żydowska kultura głównego +

nurtu w Ameryce próbowała dać sobie radę z powojennym antysemityzmem poprzez niwelowanie różnic etnicznych i występowanie jako część kultury białej, Katz agresywnie i buntowniczo mobilizował swoją żydowskość, podobnie jak nos „z dewiacją”, jako zbrodnię przeciw narodowi. Jak pisze Kun, „piosenki Katza to parodia tygła narodów, to tygiel narodów, w którym nic się nie przetapia, tylko wszystko wypływa odważnie na wierzch”.

## 6. Dzwon do swojej babci

Pracując nad tą krótką listą sugestii dla Ruchu Odrodzenia Żydowskiego w Polsce, zadzwoniłem do swojej babki mieszkającej w Nowym Jorku. Urodziła się ona na Brooklynie w ortodoksyjnej rodzinie imigrantów z Ukrainy; niedawno obchodziła 90. urodziny. Jeśli jestem jej ulubionym wnukiem, jak twierdzi moje kuzynostwo, to tylko dlatego, że zawsze schlebiałem (jak manipulator) jej tendencji do mówienia bez przerwy: zadawałem pytania o jej życie, o historię naszej rodziny, o pogromy i antysemityzm, które wyгнаły naszych przodków z Europy Wschodniej i Ukrainy do Stanów Zjednoczonych i Palestyny, o kulturę jidysz w Nowym Jorku przed II wojną światową, o trudne życie Żydów amerykańskich w okresie powojennym, o rolę żydowskich komików jako wzorców kulturowych i o wiele innych rzeczy. Czasami rozmawiamy również o wydarzeniach politycznych w Izraelu, lecz nigdy na ten temat się nie zgadzamy. Moja babka zwykle urywa te potencjalnie niebezpieczne dyskusje, mówiąc: „Cóż, nie rozwiążemy problemów całego świata”. Ponieważ to od niej dostałem wiele płyt Streisand i Bookera/Fostera, pomyślałem, że z przyjemnością usłyszy, iż piszę teraz o ich twórczości. Kiedy zadzwoniłem, by jej o tym powiedzieć, ledwie z moich ust wyszły słowa „kultura żydowska”, babka przerwała mi, pytając: „A ty jesteś za czy przeciw? Bo z tobą nigdy nic nie wiadomo!”.

## 7. Zawsze odpowiadaj pytaniem na pytanie